

STOSUNKI OBLIGACYJNE ZE ZWIELOKROTNIONYM ELEMENTEM PODMIOTU

Juliusz Petraniuk

Streszczenie. Stosunki zobowiązaniowe charakteryzujące się zwielokrotnieniami poszczególnych elementów znalazły swoje uregulowanie w polskim kodeksie cywilnym. Do najbardziej reprezentatywnych oprócz zobowiązań wzajemnych należą zobowiązania solidarne. Fakt występowania w ich strukturze zwielokrotnień zarówno w elemencie podmiotu, jak i treści jest dowodem na to, że zobowiązanie solidarne od samego początku należy traktować jako jeden stosunek obligacyjny, co wyklucza wielość zobowiązań. Za słusznością takiego podejścia do zobowiązań solidarnych przemawiają wyniki wykładni art. 55⁴ k.c. wyłączające ten przepis z grupy źródeł solidarności z ustawy.

Słowa kluczowe: odpowiedzialność, dług, wierzitelność, świadczenie, zobowiązanie ze zwielokrotnionymi elementami, odpowiedzialność solidarna, kumulatywne przystąpienie do długu

WPROWADZENIE

Już na wstępie należy zaznaczyć, że przedmiot niniejszych rozważań sytuuje się na pograniczu prawa cywilnego i teorii prawa, co sprawia, że charakteryzuje się on wyjątkową złożonością. Jednak dla zachowania jasności wyводу w opracowaniu na pierwszym miejscu będą eksponowane wątki cywilistyczne, ponieważ stosunki obligacyjne ze zwielokrotnionymi elementami znalazły swoje bezpośrednie uregulowanie w Kodeksie cywilnym. Chodzi tu przede wszystkim o zobowiązania solidarne, wzajemne, przemienne, *datio in solutum facultas alternativa* oraz stosunki, które w swojej treści zawierają możliwość jej kształtowania przez jedną z ich stron, np. przez odstąpienie. Ze względu na ich różnorodność powstaje problem znalezienia tego, co dla nich jest wspólne. Wydaje się, że jest to występowanie w ich strukturach zwielokrotnionych elementów. Z uwagi na to, że w poszczególnych rodzajach zobowiązań są one różne, ich analiza nie może ograniczać się wyłącznie do stwierdzenia faktu, że w danym rodzaju zobowiązania dopuszczalne jest zaistnienie takich komplikacji, bądź że występują one jako ich cecha charakterystyczna. Chodzi tu raczej o odpowiedź na pytanie, jaki wpływ na zobowiązanie ma okoliczność zaistnienia w jego strukturze zwielokrotnień oraz jak się to ma do jego wykonywania. W tym miejscu należy zaznaczyć, że nie byłoby to możliwe bez nacechowanych oryginalnością przemyśleń prof. A. Kleina, w szczególności jego postulatu wyjścia poza ramy tradycyjnego podziału zobowiązania na podmioty, przedmiot oraz treść

stosunku zobowiązaniowego. Przede wszystkim odnosi się to do rozważań, które przeprowadził on w swojej pracy doktorskiej zatytułowanej „Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego”¹. Wprawdzie dzieło to zostało opublikowane w 1964 r., a więc jeszcze pod rządami Kodeksu zobowiązań, to mimo zmian, jakim do chwili obecnej uległ system prawny w wielu fragmentach, szczególnie w warstwie teoretycznej, nie straciło ono na aktualności i intelektualnej świeżości. Nie może to budzić zdziwienia, skoro wszyscy recenzenci naukowi tej pracy, tj. prof. K. Przybyłowski, prof. F. Longchamps de Berier, jak też prof. A. Wolter, podkreślając nieprzeciętne obeznanie z problematyką cywilistyczną jej autora, zgodni byli co do tego, że jego koncepcja ubogaciła – i to w sposób istotny – polską naukę w obszarach stanowiących pogranicze prawa cywilnego i teorii prawa. A już z pewnością nie tracą na znaczeniu przemyślenia dotyczące pojęcia stosunku zobowiązaniowego oraz jego elementów, które Profesor postrzegał, jako „części składowe, bez których nie może istnieć sam stosunek prawny, czy inaczej określając części, które zawsze czy zwykle można w stosunku prawnym odróżnić”². Z uwagi na to, że stosunek ten traktowany był przez niego jako konstrukcja prawna istniejąca tylko w świadomości ludzkiej, oparta na znaczeniu norm prawnych i przepisów, odmawiał on również jego elementom realności bytowania, z wyjątkiem może świadczenia, które pojmował w sposób skutkowy³. Następstwem tego była konieczność

określenia poszczególnych części stosunku zobowiązaniowego, a również i motywów ich wydzielania z całości w znaczeniu norm czy przepisów, które określają stosunek zobowiązaniowy, jako taki, a poza tym – gdy chodzi o konkretne zobowiązaniowe stosunki prawne – także w znaczeniu czynności prawnych kształtujących, w granicach określonych przez odpowiednie przepisy, treść danego stosunku prawnego⁴.

Stąd w tej koncepcji pierwszorzędną rolę odgrywają relacje, jakie zachodzą pomiędzy normą prawną a stosunkiem zobowiązaniowym traktowanym jako całość, co wykluczało refleksję nad jego częściami składowymi, które nie mogą samodzielnie funkcjonować poza jego ramami. Dlatego dla uzasadnienia wyodrębnienia w konstrukcji stosunku zobowiązaniowego elementu podmiotu jej autor odwołał się do norm regulujących podmiotowość, zastrzegając, że tak samo należy postępować w odniesieniu do pozostałych elementów stosunku zobowiązaniowego. W tym ujęciu „każda z norm czy przepisów prawnych dotyczących ukształtowania stosunku zobowiązaniowego powinna mieścić w sobie tę część, czy części (choćby i ogólniej ujęte), których dotyczy”⁵. Z tego Profesor wywiódł wniosek, że

¹ A. Klein, *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 2005.

² A. Klein, *Elementy zobowiązaniowego...*, s. 30.

³ Tamże, s. 13 i 30. Z poglądem tym można polemizować, ponieważ przeczy jemu realne istnienie człowieka, jako osoby, który jest podmiotem stosunku zobowiązaniowego.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

w stosunku prawnym trzeba by wyróżniać tyle elementów i tak je ujmować, by można z poszczególnymi elementami stosunku zobowiązaniowego łączyć poszczególne pojęcia konkretnie używane w normach (przepisach) prawnych oraz by elementy łączyły ze sobą w ten sposób tylko takie pojęcia, które się wzajemnie nie wykluczają⁶.

Według A. Kleina, tylko konstrukcja stosunku zobowiązaniowego odpowiadająca wyżej wskazanym postulatom może zapewnić właściwą interpretację poszczególnych przepisów czy norm. To w końcu skłoniło go do zanegowania tradycyjnego podziału elementów stosunku zobowiązaniowego na podmioty, przedmiot oraz treść i wysunięcia propozycji ich zastąpienia nowym podziałem.

W tym miejscu, usprawiedliwiając potrzebę przytoczenia poglądów tego autora, należy zaznaczyć, że jego postulaty zostały wyrażone za pomocą wytworzonego specjalnie na potrzeby jego koncepcji aparatu pojęciowego, który poza wyróżnianiem elementu stron w stosunku zobowiązaniowym nie spotkał się z powszechną aprobatą. Jednak towarzyszącej badaniom Profesora docieklivości, wyrażającej się w staraniach zachowania pojęciowej precyzji, nie można zaliczyć do kategorii przysłowiowego „dzielenia włosa na czworo”, ponieważ poszerzała ona – i to w sposób istotny – wiedzę o strukturze stosunku zobowiązaniowego, jak też o relacjach zachodzących między jego elementami. Za zasadnością takiego podejścia do tematu opowiedziała się również większość doktryny, chociaż – jak już wspomniano – nie towarzyszyła temu akceptacja użytej do tego terminologii używanej przez A. Kleina. Między innymi na konieczność dokonania takiej analizy, aczkolwiek pod nieco innym kątem, zwrócił uwagę także prof. S. Grzybowski, który przyglądając się strukturze stosunków cywilnoprawnych, również dostrzegł różne sposoby układu ich elementów, co dało asumpt do wysunięcia przez niego propozycji podziału stosunków prawnych na proste i złożone. Dla niniejszych rozważań istotne jest to, że – podobnie jak A. Klein – wykluczył on możliwość traktowania złożonego stosunku prawnego, jako zbioru dwóch lub więcej stosunków, uzasadniając to więzią, jaka łączy ma prawa i obowiązki⁷. Było to m.in. konsekwencją nieuznawania samodzielności bytowania poza strukturą stosunku zobowiązaniowego poszczególnych jego części składowych.

W tym opracowaniu, dzieląc pogląd S. Grzybowskiego i w pełni akceptując używaną przez niego terminologię, jednocześnie podczas egzegezy daje się zauważyć przydatność przemyśleń A. Kleina, może z wyjątkiem tych, w których Profesor neguje tradycyjny podział elementów stosunku zobowiązaniowego. Wydaje się, że nie ma przeszkód, by wiele z jego postulatów, wyrażanych w postaci zasad dalej służyło do uszczegóławiania, a zarazem rozwijania tradycyjnego podziału, a nie do jego negacji. Wśród nich niewątpliwie na pierwsze miejsce wysuwa się oddzielanie zdarzenia cywilnoprawnego od skut-

⁶ Tamże, s. 31.

⁷ S. Grzybowski, w: *System prawa cywilnego. Część ogólna*, t. I, red. S. Grzybowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 182.

ku, który ono wywołuje, czyli stosunku zobowiązaniowego, odróżnianie długu od obowiązków, czy wierzytelności od uprawnień, w obu przypadkach pojmowanych funkcjonalnie, jak też istnienia w strukturze stosunków zobowiązaniowych takich uprawnień i obowiązków, które funkcjonalnie nie są powiązane z wierzytelnością czy długiem. Ponadto trzeba wyrazić pełną aprobatę dla wyróżniania w strukturze stosunku zobowiązaniowego elementu jego stron, chociaż wspomniany już S. Grzybowski nie traktował strony jako jego elementu, lecz wyprowadzał ją z analizy pojęcia „samego stosunku”⁸.

W tym miejscu należy z całym naciskiem podkreślić, że refleksja nad stosunkami charakteryzującymi się zwielokrotnieniem poszczególnych ich elementów nie może odbywać się bez jednoczesnej wykładni norm prawnych i analizy czynności prawnych określających tego rodzaju stosunki⁹, co czyni koniecznym równoczesne nawiązywanie do relacji, jaka zachodzi między prawem zobowiązań a stosunkami obligacyjnymi. Jednak dotykając tej materii, trzeba liczyć się również z koniecznością odniesienia się także do kwestii abstrakcyjnych i konkretnych stosunków prawnych. Co do tego jednak, z uwagi ramy niniejszego opracowania, należy przestać na stwierdzeniu, że

konkretny stosunek prawny powstaje wskutek zastosowania dyspozycji normy prawnej do konkretnej, zindywidualizowanej i realnie istniejącej sytuacji społecznej odpowiadającej sformułowanej w hipotezie normy prawnej¹⁰.

Dzięki temu zastosowanie dyspozycji, a tym samym ukształtowanie konkretnego stosunku prawnego, staje się możliwe, ponieważ obowiązujące normy prawne opierają się na konstrukcji abstrakcyjnego stosunku prawnego, określając w sposób uogólniony możliwe przyszłe sytuacje, wyznaczając dla nich odpowiednie dyspozycje. A zatem różnica pomiędzy tymi stosunkami sprowadza się do tego, że abstrakcyjny stosunek prawny wiązać należy z wyznaczeniem dyspozycji, zaś konkretny – z jej zastosowaniem. Taka relacja pomiędzy nimi wskazuje, że w ogóle o zaistnieniu stosunku prawnego można mówić tylko wtedy, gdy

„norma prawna ma dla dwóch lub więcej podmiotów takie znaczenie, że w określonych warunkach sytuacja prawna jednego podmiotu jest połączona z sytuacją prawną innego podmiotu tego stosunku”¹¹.

Tak więc, jeśli przenieść to rozumowanie na stosunki zobowiązaniowe o zwielokrotnionych elementach, widać, że szczególnego znaczenia nabiera tutaj charakterystyka norm, które je regulują oraz będącą ich wyróżnikiem w obrocie zasadę *inter partes*.

⁸ S. Grzybowski, *System prawa cywilnego...*, t. I, s. 182.

⁹ P. Machnikowski, w: *Wstęp do Elementy zobowiązaniowego...*, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰ S. Grzybowski, *System prawa...*, *op. cit.*, t. I, s. 178.

¹¹ Tamże, s. 188.

KONSTRUKCJA STOSUNKU ZOBOWIĄZANIOWEGO

Bezpośrednim potwierdzeniem funkcjonowania zasady *inter partes* w obszarze stosunków obligacyjnych jest usytuowana w przepisie art. 353 K.c. ustawowa definicja zobowiązania, u podstaw której leży sytuacja, w której strona zwana wierzycielem może żądać od drugiej strony zwanej dłużnikiem tylko określonego świadczenia sprowadzającego się do ciężącego na dłużniku zachowania w postaci działania bądź zaniechania. W tym wypadku odwołanie się do zobowiązania o najprostszej strukturze jest jak najbardziej pożądane. Dzięki temu uzyskuje się większą przejrzystość uregulowań kodeksowych, czego dowodem może być choćby odrębna regulacja zobowiązań wynikających np. z umów wzajemnych. Z uwagi na to, że omawiana definicja stwarza sposobność do wyróżnienia w stosunku obligacyjnym, oprócz podmiotów także elementu jego stron, tym samym ułatwione staje się dokonywanie subsumpcji danego stanu faktycznego pod dyspozycję określonej normy prawnej, i to wraz z możliwością oglądu zobowiązania zarówno od strony wierzyciela, jak i od strony dłużnika. Należy to odnieść również do procesu wykładni, ponieważ już z samego sposobu redagowania przepisów normujących stosunki obligacyjne wynika, że w kodeksie cywilnym ustawodawca większy nacisk położył na element wierzytelności traktowanej, jako prawo podmiotowe, niż na element długu, chociaż w doktrynie wskazuje się na konieczność analizy stosunku zobowiązaniowego, także i z tej perspektywy¹². Jednak spośród wypracowanych dotychczas przez naukę stanowisk za ugruntowane należy uznać tylko to, że wierzytelność wraz z długiem składają się na większą całość, jaką jest stosunek obligacyjny, z wykluczeniem możliwości ich samodzielnej egzystencji poza nim. Aczkolwiek nie można tego uważać za równoznaczne z pozbawieniem ustawodawcy możliwości nadawania niektórym uprawnieniom, jak i obowiązkom szczególnego statusu¹³. Sztandarowym tego przykładem jest możliwość przedawniania się poszczególnych roszczeń majątkowych, a nie całej wierzytelności. Dotyczy to także zakładanej dyferencjacji między uprawnieniami a wierzytelnością, szczególnie w sytuacji braku korelacji pomiędzy uprawnieniami a obowiązkami. Dochodzi do tego zwłaszcza, gdy w treści zobowiązania obok wierzytelności pojawiają się takie uprawnienia, które nie są z nią funkcjonalnie powiązane, tak jak prawo odstąpienia, które również samodzielnie nie może egzystować poza tego rodzaju stosunkiem. Należy ono bowiem do praw podmiotowych kształtujących *sensu stricto*, których byt można uzasadnić tylko tym, że wraz z wierzytelnością i długiem stanowią one element zobowiązania, ale także, że w swojej treści za-

¹² Zob. S. Grzybowski, w: *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. III, cz. 1, red. Z. Radwański, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 42.

¹³ Na przykład możliwość przedawniania się poszczególnych roszczeń. Uprawnienie nie jest bowiem tożsame z pojęciem roszczenia.

wierają dyspozycje do ich jednostronnego kształtowania¹⁴. Jest to wynikiem funkcjonalnego traktowania uprawnień składających się na wierzytelność oraz możliwości jednoczesnego oglądu stosunku obligacyjnego od strony skorelowanych z nimi obowiązków dłużnika, określanych mianem długu¹⁵. Trzeba jednak zauważyć, że już problematyczne jest utożsamianie tego ostatniego tylko z obowiązkiem świadczenia, co jest szczególnie widoczne w obszarze tych stosunków zobowiązaniowych, dla których źródłem są umowy wzajemne. Już z samej bowiem ich definicji wynika, że odznaczają się one złożonością manifestującą się zwielokrotnieniem elementów w stosunkach z nich wynikających, zarówno tych składających się na ich treść, jak i na element świadczenia.

Pod tym względem regulacje kodeksu cywilnego wydają się znacząco odbiegać od tych zawartych w kodeksie zobowiązań, gdzie już w treści dwóch pierwszych artykułów ustawodawca, próbując określić istotę zobowiązania, sprowadził ją do obowiązku świadczenia przez dłużnika na rzecz wierzyciela, którego treścią mogło być danie, czynienie, nieczynienie, zaprzestanie lub znoszenie. Okazało się to brzemiennie w skutki, ponieważ w obszarze tego kodeksu takie terminy, jak zobowiązanie, wierzytelność i dług, należało traktować, jako synonimy¹⁶, co stwarzało m.in. możliwość różnicowania treści stosunków zobowiązaniowych jednocześnie z perspektywy obu ich stron. Oczywiście jest, że nie mogło to pozostawać bez wpływu na wykładnię przepisów normujących stosunki obligacyjne.

Nieco inaczej wygląda to na gruncie obowiązujących przepisów, ponieważ za pojęciową odrębnością zobowiązania od takich elementów, jak wierzytelność i dług wraz z tym, co się na nie składa, czyli uprawnień i obowiązków, przemawia nie tylko ustawowa definicja zobowiązania zawarta w art. 353 k.c., ale w o wiele większym stopniu kodeksowy sposób regulowania zobowiązań wzajemnych i solidarnych. *De lege lata* trudno bowiem sobie wyobrazić, aby podczas analizy zobowiązań nacechowanych komplikacjami natury przedmiotowej czy podmiotowej można byłoby zrezygnować z posługiwania się – i to w sposób rozdzielny – wyżej wskazanymi pojęciami, traktując je za synonimy zobowiązania. Tym bardziej, że są one przydatne także do egzekucji zobowiązań prostych, które wbrew swojej nazwie, również cechuje pewna złożoność struktury. Wprawdzie nie występuje w niej zwielokrotnienie w elementach przedmiotu i podmiotów, to jednak i tutaj możliwe jest zaistnienie świadczeń prostych i złożonych. Tym samym dopuszczalne jest w zakresie ich treści dzielenie obowiązków na główne i uboczne, co byłoby niemożliwe bez rozdzielnego traktowania omawianych pojęć. Dzięki temu spełnienie świadczenia, jako zachowania bezpośrednio zmierzającego do zaspokojenia interesu wierzyciela staje się głównym obowiązkiem

¹⁴ J. Petraniuk, *Odstąpienie od umowy w prawie cywilnym*, Lublin 2009, s. 180 i n.

¹⁵ S. Grzybowski, *System prawa...*, *op. cit.*, t. III, cz. 1, s. 43.; J. Petraniuk, *Odstąpienie...*, s. 173–174.

¹⁶ R. Lonchamps de Berier, *Zobowiązania*, Poznań 1948, s. 15.

dłużnika, co obowiązki określające sposób wykonania świadczenia jednocześnie czyni ubocznymi. Tak jest dlatego, że bez jego oznaczenia zobowiązanie nie mogłoby w ogóle zaistnieć. Tak więc funkcja, jaką można poszczególnym obowiązkom przypisać w zobowiązaniu, jawi się jako zasadnicze kryterium ich podziału, a wszystko to w kontekście nadrzędnego celu, jakim jest spełnienie świadczenia głównego. Stąd rozdzielne traktowanie omawianych pojęć z zakwalifikowaniem ich do grupy podstawowych, ma znaczenie nie tylko dla teorii, ale może w większym stopniu dla praktyki w sytuacjach, gdy zachodzi potrzeba ustalania struktury konkretnych stosunków zobowiązaniowych oraz o ocenę stopnia ich wykonania. Co do zasady bowiem, to z uprawnień wierzyciela i odpowiadających im obowiązków dłużnika, można wywieść, jakiego konkretnego zachowania od dłużnika może żądać wierzyciel.

Tak więc, jeżeli *de lege lata* w przepisie pojawia się termin „zobowiązanie”, to w istocie chodzić będzie o stosunek prawny zachodzący pomiędzy ściśle oznaczonymi osobami, którymi są wierzyciel i dłużnik, a nie o konkretny obowiązek. W sytuacji zaś posługiwania się takimi terminami, jak wierzytelność czy dług, z reguły dotyczyć to będzie tylko jego elementów, a nie zobowiązania jako całości. Trzeba jednak zaznaczyć, że zarówno obowiązki składające się na dług, jak i uprawnienia będące elementami wierzytelności należy klasyfikować przede wszystkim według funkcji, jaką pełnią w zobowiązaniu, co w elemencie jego treści gwarantuje zachowanie pomiędzy nimi symetrii. Jednak kwestią otwartą nadal pozostaje to, czy chodzi tylko o te obowiązki, które są skorelowane z uprawnieniami, ponieważ obok elementu wierzytelności i długu w zobowiązaniu można wyróżnić także uprawnienia, jak i obowiązki, które nie mają swoich odpowiedników¹⁷. Z tego powodu w procesie wykładni nie należy poprzestawać na skrótach myślowych prowadzących do utożsamiania składających się na dług obowiązków ze stanowiącym *vinculum iuris* zobowiązaniem. To samo odnosi się do relacji zachodzącej pomiędzy uprawnieniami a wierzytelnością, które chociaż nie doczekały się ustawowej definicji, to jednak powszechnie przyjmuje się, że w ujęciu funkcjonalnym stanowią jej części składowe.

Wszystko to sprawia, że w obszarze kodeksu cywilnego istnieją szerokie możliwości różnicowania stosunków obligacyjnych według kryterium występowania w ich strukturach zwielokrotnień. W tych sytuacjach nie ma znaczenia to,

¹⁷ O ile w kwestii uprawnień ich klasyfikacja wydaje się być wyjaśnioną dzięki wyróżnianiu praw kształtujących, o tyle co do obowiązków sprawa nie jest już taka jednoznaczna. Aczkolwiek teoretycznie wydaje się, że można wyróżniać obowiązki, które nie łączyłyby się bezpośrednio ze świadczeniem. Gdyby jednak, nawet pośrednio, zmierzały on do jego wykonania, należałoby zaliczyć je do kategorii ubocznych, ponieważ tylko w tej grupie można poszukiwać tego rodzaju obowiązków. Moim zdaniem, grupę tę można różnicować, według kryterium faktu skorelowania ich z uprawnieniami, na takie, które mają odpowiednika w uprawnieniu i nie służą realizacji świadczenia, oraz na takie, które temu służą, ale nie mają odpowiednika, jak też takie, które mają odpowiednik i temu służą.

czy dany stosunek cechuje wielość świadczeń, ale fakt występowania w ich treści zwielokrotnień.

Jednak w niniejszym opracowaniu z uwagi na jego ramy oraz na znaczenie w obrocie i kompleksowość kodeksowej regulacji, ww. problematyka będzie omawiana na przykładzie zobowiązań solidarnych.

ZOBOWIĄZANIE ZE ZWIELOKROTNIONYM ELEMENTEM PODMIOTU

Zobowiązania solidarne uregulowane w art. 366–378 k.c. stanowią klasyczny przykład stosunków obligacyjnych charakteryzujących się mogącą wystąpić zarówno po stronie długu, jak i wierzytelności komplikacją w postaci wielości podmiotów¹⁸. Wbrew jednak obiegowej opinii w stosunkach tych zwielokrotnienie występuje nie tylko w elemencie podmiotów, ale także w ich treści. Z uwagi na to, że w kodeksie wyróżnia się dwa rodzaje solidarności – czynną i bierną, a rola tej pierwszej w obrocie jest marginalna – dalszy wywód będzie skupiał się na solidarności dłużników. Według art. 366 k.c., kilku dłużników może być zobowiązanych w ten sposób, że wierzyciel może żądać całości lub części świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna, a zaspokojenie wierzyciela przez któregokolwiek z dłużników powoduje wygaśnięcie zobowiązania. Z tego wynika, że węzeł solidarności co do zasady trwa aż do zupełnego zaspokojenia wierzyciela, co potwierdza treść § 2 tego przepisu. W doktrynie słusznie zauważono, że nie odnosząc się do konstrukcji zobowiązania częstokroć utożsamianej z jego strukturą, przepis ten operuje pojęciem zobowiązania solidarnego rozumianego jako całość¹⁹. Najprościej mówiąc, więź prawną łączącą jego strony charakteryzuje zależność wynikająca z tego, że wierzyciel ma otrzymać świadczenie tylko jeden raz, przy czym bez znaczenia jest tutaj osoba dłużnika²⁰. Zdaniem prof. B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej, to ta okoliczność wywiera decydujący wpływ na konstrukcję zobowiązania solidarnego, ponieważ ocena tej więzi nie powinna zależeć od tego, czy spoglądamy na zobowiązania solidarne oczyma wierzyciela czy dłużnika²¹. Zauważmy, że z punktu widzenia tego pierwszego takie zobowiązanie niczym szczególnym się nie wyróżnia, ponieważ uprawniony wierzyciel koncentruje się wyłącznie na świadczeniu, a ściślej mówiąc – na jego spełnieniu. Dlatego z jego perspektywy zobowiązanie jest zawsze postrzegane jako jeden stosunek prawny. *Prima facie* zupełnie inaczej wygląda to od strony dłużników, gdzie ze względu na ich wielość w zobowiązaniu powstaje komplikacja podmio-

¹⁸ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja solidarności biernej w kodeksie cywilnym*, Studia Prawno-Ekonomiczne 1974, t. XII, s. 63.

¹⁹ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja solidarności...*, s. 70.

²⁰ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja solidarności...*, s. 64.

²¹ Tamże.

towa, ponieważ według art. 368 k.c., każdy z nich może być zobowiązany w stosunku do wierzyciela w sposób odmienny. Dlatego szczególnego znaczenia nabiera tutaj właściwe odczytanie użytego w tym przepisie zwrotu „zobowiązani w sposób odmienny” i odpowiedź na pytanie, czy po stronie długu dochodzi do powstania tylu zobowiązań, ilu jest dłużników, czy tylko o występujące w ramach jednego stosunku obligacyjnego zróżnicowanie ich obowiązków²². Zdaniem B. Lewaszkiwicz-Petrykowskiej, słowo „odmienny” zawiera w sobie oba te warianty, aczkolwiek opowiada się ona za tym drugim, uznając, że przepis art. 368 k.c. stanowi jedynie sygnalizację rozbieżności w sposobie kształtowania obowiązków współdłużników. W konsekwencji, według tego poglądu, każdy z dłużników uzyskuje wobec wierzyciela samodzielną pozycję prawną²³, co jednak podważa W. Czachórski, który wychodząc ze wspólności celu wyrażającej się powiązaniem między prawami i obowiązkami występującymi po stronie dłużników, dochodzi do konstatacji, że wspólny cel ogranicza się tylko do wyłączenia podziału zobowiązania²⁴. Atoli akcentowanie wspólności celu samo przez się w tego rodzaju stosunkach nie przesądza jeszcze o jedności czy wielości zobowiązań. Przykładem tego może być pogląd prof. A. Ohanowicza, który wskazując jako podstawę solidarności wspólność celu, doszedł do wniosku, że w zobowiązaniu solidarnym istnieje tyle powiązanych ze sobą zobowiązań, ilu jest dłużników i wierzycieli. Spór trwa, a zgoda panuje tylko co do tego, że zachodzące odmienności w sposobie wykonania zobowiązania przez poszczególnych dłużników solidarnych odnosić się powinny wyłącznie do terminu i miejsca spełnienia świadczenia. Nie można jednak przy tym zapominać o konieczności zachowania tożsamości przedmiotu zobowiązania, który bez wyjątku sprowadza się do zachowania dłużnika. Stąd odmienności, o których mowa w art. 368 k.c., na etapie wykonania zobowiązania należy odnosić się tylko do tych zachowań poszczególnych dłużników, które są nakierowane na ten sam przedmiot świadczenia.

Oczywiste jest, że w rozważaniach nad istotą solidarności nie można ograniczać się tylko do egzegezy jednego przepisu, ale trzeba sięgać do całokształtu norm, które do niej się odnoszą. Analizując przepisy art. 368, 369 i 375 § 1 k.c. szczególnie mocno eksponuje to B. Lewaszkiwicz-Petrykowska. I tak jej zdaniem w opozycji do wielości zobowiązań należy sytuować art. 375 k.c., zgodnie z którym dłużnik solidarny może bronić się zarzutami, które przysługują mu względem wierzyciela, jak również tymi, które ze względu na sposób powstania lub treść zobowiązania są wspólne wszystkim dłużnikom. Z tego wynika, że zarzuty wypływające z odrębnych zobowiązań dłużników mogłyby być co najwyżej jednakowe, a nie wspólne. Wspólnym zaś, przy założeniu, że służy on wszystkim dłużnikom, mógłby być tylko taki zarzut, który można byłoby wy-

²² Tamże, s. 70.

²³ Tamże.

²⁴ W. Czachórski, *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1970, s. 160.

prowadzić jedynie z więzi łączącej z wierzycielem wszystkich dłużników solidarnych. Jednakowoż nie mogłaby ona się wyczerpywać²⁵ w szczególnym trybie umorzenia zobowiązań ciążących na poszczególnych dłużnikach solidarnych²⁶. Potwierdzać to ma § 2 tego przepisu według, którego wyrok zapadły na korzyść jednego z dłużników solidarnych odnosi także skutek względem współdłużników, co ma być wystarczającym dowodem na istnienie więzi łączącej wszystkich dłużników z wierzycielem.

W konkluzji wykładnia norm wynikających z art. 368 i 375 k.c. w powiązaniu z art. 369 k.c. pozwoliła B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej zakwalifikować zobowiązania solidarne do klasy wielopłaszczyznowych konstrukcji prawnych. W jej koncepcji solidarność to nic innego niż figura prawna wyznaczająca kontury praw i obowiązków wielu osób, złożona z relatywnie samodzielnych zobowiązań poszczególnych dłużników solidarnych spiętych obręczą zobowiązania łączącego wszystkich, które autorka za K. Larenzem, nazywa zobowiązaniem wyższego rzędu²⁷. W konsekwencji sytuację prawną dłużnika solidarnego, wg tego poglądu, cechować ma podwójnie uwarunkowanie – w postaci z jednej strony treści i zakresu obowiązku osobistego, a z drugiej – treści i zakresu zobowiązania wspólnego.

W poszukiwaniach istoty solidarności całkowicie odmienne stanowisko wydaje się prezentować A. Klein, który opowiada się za rozwiązaniami o wiele bardziej złożonymi, notabene zaliczając do nich, aczkolwiek jej nie podzielając, także koncepcję B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej. Jego zdaniem, do opisu relacji zachodzących pomiędzy stronami stosunków naznaczonych solidarnością o wiele lepiej nadaje się zróżnicowanie ich struktury oraz mające temu towarzyszyć stosunki odpowiedzialności²⁸. W przeciwieństwie do pozostałych przedstawicieli doktryny wypowiadających się w temacie solidarności, A. Klein jako pierwszy tak zdecydowanie położył nacisk na występujące w ich strukturach zwielokrotnienia poszczególnych elementów. Stąd w jego koncepcji kluczowym jest tu uzasadnienie żądania spełnienia świadczenia od każdego z dłużników solidarnych, jakim jest skierowana przeciwko nim wszystkim tylko jedna przysługująca wierzycielowi wierzytelność²⁹. W ten sposób stanowisko to z jednej strony może bezkolizyjnie wpasowywać się w ogląd zobowiązania solidarnego, a z drugiej nie pozostawać w opozycji do występujących w treści zobowiązania zwielokrotnień w elemencie długu. Tak więc jego doniosłość w pełni wyjaśnia jedną z cechujących zobowiązania solidarne prawidłowości, że to samo powinno zachowanie może być przedmiotem wielu długów. Nadto w razie spełnienia

²⁵ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja solidarności...*, s. 70.

²⁶ Tamże, s. 71.

²⁷ Tamże.

²⁸ A. Klein, *Istota solidarności biernej a stosunki prawne odpowiedzialności*, w: *Studia z prawa zobowiązań. Księga pamiątkowa ku czci A. Ohanowicza*, Warszawa–Poznań 1979, s. 210.

²⁹ Tamże.

świadczenia przez jednego z dłużników uzasadnia umorzenie długu wobec pozostałych. Stąd w tej koncepcji kluczowa jest dopuszczalność istnienia w zobowiązaniu solidarnym jednego świadczenia, które może być jednocześnie przedmiotem kilku długów, a wszystko to w jednym stosunku obligacyjnym [podkr. JP]. Powyższy wniosek A. Kleina wydaje się wywodzić z treści art. 368 k.c. uzasadniając uprawnienie wierzyciela do żądania od każdego z dłużników całości, jak i części świadczenia zwielokrotnieniami konkretnych obowiązków spoczywających na poszczególnych dłużnikach³⁰. Jego zdaniem, to dzięki zwielokrotnieniom różnicującym sposób wykonania zobowiązania dotyczącym miejsca, jak i czasu spełnienia świadczenia, możliwe jest uzasadnienie oddzielnego przedawniania się roszczeń przysługujących wierzycielowi solidarnemu wobec poszczególnych dłużników.

POGLĄD AUTORA

1. W tym miejscu należy zauważyć, że sprowadzanie przez A. Kleina solidarności do ram jednego stosunku obligacyjnego o strukturze składającej się zarówno z elementów zwielokrotnionych, jak i występujących pojedynczo skutkuje tym, że dłużników solidarnych nie można traktować jako współdłużników, lecz jako dłużników zobowiązanych z mocy swoich długów do spełnienia tego samego świadczenia³¹. Tym samym w tej koncepcji dopuszczalne jest, aby niektórzy z dłużników solidarnych, nie będąc zobowiązani do spełnienia świadczenia, ponosili tylko odpowiedzialność za jego wykonanie, na co ma jakoby wskazywać treść art. 368 k.c. Jednak przyjęcie takiego poglądu oznacza, że zachowanie niektórych solidarnych dłużników mogłoby się wyczerpywać tylko w znoszeniu egzekucji prowadzonej przez wierzyciela z przedmiotów należących do ich majątków, co już samo przez się jest dyskusyjne. Również problematyczne jest, czy do zaspokojenia wierzyciela z majątku takiego solidarnego dłużnika mogłoby dochodzić dopiero, gdy pozostali świadczenia by nie spełnili.

W odpowiedzi na to, zakładając, jak czynił to A. Klein, że możliwe jest ustalenie istoty solidarności w zobowiązaniu, w pierwszym rzędzie należałoby wykresponować te elementy, które w koncepcjach B. Lewaszkiewicz- Petrykowskiej i A. Kleina są wspólne. Jest to tym bardziej zasadne, że analizując różne składowe zobowiązania solidarnego, w konkluzji *prima facie* ich autorzy doszli do przeciwstawnych wniosków. Wydaje się, że najlepiej kryterium to spełnia postrzeganie zobowiązania solidarnego, jako jednego stosunku obligacyjnego, szczególnie że z perspektywy reguły wynikającej z art. 379 k.c. prawidłowość ta sytuuje zobowiązanie solidarne w pozycji wyjątku od niej. Zgodnie bowiem z tą zasadą, jeżeli jest kilku dłużników lub kilku wierzycieli, a świadczenie jest po-

³⁰ Tamże, s. 212.

³¹ A. Klein, *Istota solidarności...*, s. 215.

dzielne, zarówno dług, jak i wierzytelność dzieli się na tyle niezależnych od siebie części, ilu jest dłużników albo wierzycieli. Zastosowanie tego kryterium w poszukiwaniach istoty solidarności skłania do rezygnacji ze statycznego ujęcia stosunku obligacyjnego i spojrzenia na zobowiązanie solidarne przez pryzmat zmian będących wynikiem upływu czasu. Z tej perspektywy więc kluczowym staje się moment zaistnienia solidarności w zobowiązaniu, co może nastąpić, zarówno w chwili jego powstania, jak i na etapie jego wykonywania. Z tego powodu dla jasności dalszego wywodu należałoby poczynić założenie, że w obu wyżej wskazanych sytuacjach pojawiająca się w zobowiązaniu solidarność, poza zwiększeniem liczby podmiotów, nie powinna wywoływać dalszych zmian w strukturze stosunku obligacyjnego, a szczególnie w jego treści. Gwoli ścisłości założenie to służyć ma jedynie za punkt odniesienia, ponieważ o tym, że solidarność powoduje takowe, nie tylko w elemencie podmiotu, ale również w sferze uprawnień i obowiązków jednoznacznie wskazują wyniki wykładni doktrynalnej dokonanej przez wspomnianych B. Petrykowską oraz A. Kleina. Pozostali bowiem przedstawiciele doktryny, zwykli kończyć swoje rozważania na wstępnym etapie, tj. komplikacji podmiotowej. Prowadzi to do w egzegezie do zbyt daleko idących uproszczeń, ponieważ w ten sposób poza analizą pozostają wywołane solidarnością zmiany zachodzące w treści stosunku zobowiązaniowego.

2. Zaczniemy od tego, że w świetle art. 353 k.c. obrazy każdego zobowiązania, a więc również i tego naznaczonego węzłem solidarności, z punktu widzenia wierzyciela i dłużnika powinny być do siebie przystawalne. Wprawdzie każdy ze złożonych stosunków obligacyjnych, a z pewnością do takich należy zaliczyć również i tego rodzaju więź, teoretycznie da się rozłożyć na zobowiązania proste, to jednak nie czyni się tego, ponieważ *summa summarum* i tak sprowadza się to do analizy jednego łączącego te same strony węzła o charakterze *vinculum iuris*. Dlatego w rozważaniach nad solidarnością nie powinno się nadmiernie eksponować tych odmienności, które wynikają tylko z oglądu zobowiązania dokonywanego z perspektywy wierzyciela i dłużnika, a tak jest, gdy skutki solidarności ograniczy się wyłącznie do komplikacji podmiotowej.

Jak już powiedziano dla wierzyciela zobowiązanie to wierzytelność, a dla dłużnika dług, stąd postulat, aby uwagę skupić przede wszystkim na normie wynikającej z art. 368 k.c., dopuszczającej, aby każdy z dłużników mógł być wobec wierzyciela zobowiązany w sposób odmienny, czy też wspólny dłużnik mógł być również w ten sam sposób zobowiązany względem każdego z wierzycieli – jest słuszny. Przepis ten bowiem jednoznacznie nakierowuje refleksję na analizę treści stosunku obligacyjnego, ponieważ z założenia w zobowiązaniu solidarnym przedmiot świadczenia winien być dla jego stron zawsze ten sam. A zatem, gdy źródłem solidarności jest czynność prawna, zmianom powinny podlegać tylko te uprawnienia i obowiązki, które wynikają z postanowień podmiotowo istotnych, a to dlatego, że bez wyjątku świadczenie jest postrzegane

jako zachowania dłużnika³². Jednak to rodzi potrzebę zakreślenia stronom stosunku zobowiązaniowego granic w kreowaniu tego rodzaju odmienności, do czego jednoznacznie skłania kategoryczność brzmienia art. 369 k.c. zakazującego domniemywanie solidarności. Zgodnie z tym przepisem *de lege lata* może ona wynikać wyłącznie z czynności prawnej bądź z ustawy. Aczkolwiek ustalenie tych granic jest łatwiejsze, gdy źródłem solidarności jest czynność prawna, a to ze względu na wynikającą z art. 353¹ k.c. zasadę swobody umów. W tych bowiem sytuacjach granice te wyznacza opisana w treści art. 366 k.c. właściwość tego rodzaju stosunków, wyrażająca się m.in. w tym, że jedno i to samo należne wierzycielowi świadczenie, bez względu na osobę dłużnika, może być w całości spełnione tylko jeden raz. To właśnie z tego powodu przewidziane w treści art. 368 k.c. odstępstwa, co do sposobu spełnienia świadczenia mogą odnosić się tylko do miejsca i czasu wykonania zobowiązania. Oznacza to, że strony – decydując się na tego rodzaju odmienności – nie mogą w treści stosunku obligacyjnego czynić zmian, które wprost dotyczyłyby przedmiotu świadczenia, jak też takich, które naruszałyby tożsamość samego świadczenia. Z tego wypływa wniosek, że zwrotu „zobowiązany w sposób odmienny” nie można w całości odnosić do sposobu wykonania zobowiązania, ponieważ pojęcie to jako szersze zawiera w sobie elementy treści dotyczące miejsca i czasu spełnienia świadczenia.

3. Z nieco innymi problemami mamy do czynienia przy okazji analizy zobowiązań, w których źródłem solidarności jest ustawa, a to z powodu niemożności określenia jednolitych motywów usprawiedliwiających odstępstwa od zasady wynikającej z art. 379 k.c. Potwierdzeniem tego jest wyróżnianie przez doktrynę, aż trzech grup takich motywów, które uzasadniać mają wprowadzenie solidarnej odpowiedzialności dłużników. Jest to ich wspólna lub jednakowa sytuacja prawna (art. 289 k.c., 370 k.c., 380 § 2 k.c., 614 k.c., 717 k.c., 745 k.c., 789 k.c., 843 k.c., 864 k.c., 910 § 2 k.c., 1034 k.c.), odpowiedzialność za tę samą szkodę (441 § 1 k.c., 738 k.c. 840 § 2 k.c.) oraz wyłączenie podziału zobowiązania uzasadnione koniecznością udzielenia wierzycielowi dodatkowej gwarancji jego wykonania (891 k.c., 55[4] k.c. i 1055 k.c.)³³. Na tych przykładach widać, że o wiele klarowniej przedstawia się sytuacja stron w zobowiązaniu, w którym źródłem solidarności jest czynność prawna, ponieważ motyw wyłączenia podziału zobowiązania, co do zasady uzależniony jest od zgodnej woli ich stron.

W związku z tym rodzi się pytanie, czy na kształt zobowiązania solidarnego wywiera wpływ źródło solidarności, na co *prima facie* mogłoby wskazywać,

³² Wydaje się, że w przypadku solidarności wynikającej z ustawy ze względu na brzmienie art. 56 k.c. *per analogiam* dotyczyć to powinno tylko tych elementów jego treści, które należałoby sytuować w *naturalia negotii*.

³³ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Konstrukcja solidarności biernej w kodeksie cywilnym*, w: *Studia Prawno-Ekonomiczne*, 1974, s. 66–67.

w szczególności brzmienie analizowanego przez A. Kleina przepisu art. 55(4) k.c., będącego odpowiednikiem dawnego art. 526 k.c., który to dla niego był podstawą wyróżnienia w zobowiązaniach solidarnych stosunków odpowiedzialności. Z drugiej strony B. Lewaszkiewicz-Petrykowska zalicza przepis ten do tej grupy z których solidarność wynika wprost z ustawy. Zgodnie z nim nabywca przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego staje się z momentem ich nabycia odpowiedzialny solidarnie za zobowiązania związane z ich prowadzeniem, chyba że w chwili nabycia, mimo zachowania należytej staranności, o nich nie wiedział. Niewątpliwie sytuacja prawna zarówno zbywcy, jak i nabywcy przedsiębiorstwa stanowi doskonały materiał do tego, aby jednoznacznie odpowiedzieć na zadane wyżej pytanie szczególnie, że zarówno B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, jak i A. Klein wydają się mieć co do tego rozbieżne opinie. I tak pani Profesor uważa, że motywem wyłączenia zobowiązań zbywcy stanowi bezpieczeństwo obrotu, co ma wyrażać postawienie nabywcy na równi ze zbywcą w stosunku do jego wierzycieli, co wg A. Kleina należy zaliczyć do stosunków czystej odpowiedzialności. Poprzestanie na tych konkluzjach jest wysoce niewystarczające, szczególnie, że przywołani autorzy swoje konkluzje oparli je na interpretacji treści art. 368 k.c. Tymczasem zarówno zaliczenie tego przypadku do solidarności powstającej z mocy ustawy, jak i uznanie, że pomiędzy zbywcą i nabywcą przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego a wierzycielami zbywcy z mocy ustawy powstają w wyniku zbycia stosunki czystej odpowiedzialności, wydaje się stać w opozycji nie tylko do art. 368 k.c., ale także do k.c. 55⁽⁴⁾. Dla jasności w tym miejscu należy się wyjaśnienie, że dla poruszonych w tym opracowaniu zagadnień nie jest istotne to, że poglądy obojga profesorów na gruncie uchylonego art. 526 k.c., ponieważ został on bez jakichkolwiek zmian w treści przeniesiony z części szczegółowej kodeksu do części ogólnej i uzupełniony o definicje przedsiębiorstwa – art. 55⁽¹⁾ k.c. i gospodarstwa rolnego art. 55⁽³⁾ k.c. oraz o regulację określającą, co wchodzi w ich skład na wypadek zbycia – art. 55⁽²⁾ k.c. Tak jest dlatego, że obojga interesowało ustalenie istoty solidarności na tle całej regulacji, a nie w zawężeniu do sytuacji prawnej zbywcy i nabywcy przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego. Dowód tego dał A. Klein, wskazując, że do tego opisu najlepiej nadaje się jego koncepcja. Jednakowoż poglądu tego nie da się obronić, ponieważ już z wykładni językowej art. 55(4) k.c. wynika, że nabycie przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego nie powoduje zmian podmiotowych w stosunkach zobowiązaniowych z udziałem zbywcy, za czym przemawiać ma przede wszystkim rezygnacja przez ustawodawcę z pojęcia *zobowiązania solidarnego* na rzecz mającej charakter *pro viribus patrimonii* odpowiedzialności solidarnej. Nie może bowiem budzić wątpliwości, że ukształtowanie pozycji prawnej nabywcy służyć ma przede wszystkim zabezpieczeniu interesów wierzycieli zbywcy, a nie stron czynności prawnej mających za przedmiot przedsiębiorstwo. To właśnie dlatego ustawodawca zdecydował się na odpowiedzialność solidarną, ponieważ dzięki temu gwarancją zabezpieczają-

całą wykonanie zaciągniętych przez zbywcę zobowiązań pozostaje spoczywająca na całym jego majątku odpowiedzialność, jak i to, że mimo zbycia nadal pozostanie on ich osobistym dłużnikiem. W kontekście tego ciężąca na nabywcy odpowiedzialność ma charakter jednoznacznie uzupełniający, ponieważ odpowiada on wprawdzie całym swoim majątkiem, ale nie za wszystkie zobowiązania zbywcy, tylko te, które są związane z prowadzonym przez niego przedsiębiorstwem, i do wartości w chwili nabycia, a według cen w chwili zaspokojenia wierzycieli zbywcy. Nie chodzi tu zatem o wartość przedsiębiorstwa określoną przez strony czynności mającej za przedmiot przedsiębiorstwo, ale o jego wartość rzeczywistą, na co wskazuje nie tylko odwołanie się do stanu przedsiębiorstwa z chwili nabycia, ale jednocześnie do drugiego z parametrów, jakim jest wysokość cen w chwili zaspokojenia wierzyciela. Jeszcze raz należy podkreślić, że dla wyznaczenia granic tej odpowiedzialności konieczne jest jednoczesne posługiwanie się obu obiektywnymi parametrami, w przeciwnym bowiem razie mogłoby dojść do pokrzywdzenia wierzycieli zbywcy, czego nie zapewniłoby przekształcenie zobowiązań zbywcy w solidarne. Wynika to z faktu, że zarówno przedsiębiorstwo, jak i gospodarstwo rolne mogą być wg art. 55⁽²⁾ k.c. przedmiotami czynności prawnych, które nie muszą mieć charakteru odpłatnego, a w systemie prawnym co do swobody w zakresie określania przez strony tych czynności cen za przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolne brak jest norm ją ograniczających. Stąd określona w drodze consensusu wartość przedsiębiorstwa może więc wiązać tylko strony czynności mającej je za przedmiot i nie powinna w jakikolwiek sposób negatywnie wpływać na sytuację prawną pozostałych uczestników obrotu, jakimi są wierzyciele zbywcy. Mechanizm ten podyktowany jest przede wszystkim tym, że ich zgoda na zbycie nie jest do tego konieczna.

W konsekwencji zrodziło to potrzebę ustawowego zabezpieczenia interesów wierzycieli zbywcy na podstawie odpowiedzialności solidarnej, a nie zobowiązania o takim charakterze, czego wyrazem jest treść analizowanego art. 55⁽⁴⁾ k.c., stawiająca nabywcę wobec nich w pozycji osoby trzeciej. Nie jest on zatem ich dłużnikiem, a jedynie zobowiązany do *patis*, czyli znoszenia prowadzonej przez nich egzekucji z jego majątku, a to z uwagi na ciężącą na nim odpowiedzialność, gdy przysługujące im roszczenia w stosunku do zbywcy staną się wymagalne. W tym zakresie sytuacja prawna nabywcy przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego wydaje się być zbliżona do tej, jaką zajmuje dłużnik rzeczowy, który również nie jest stroną zobowiązania za którego wykonanie ponosi odpowiedzialność, jednak z tą różnicą, że odpowiada on tylko poszczególnymi składnikami swego majątku. Na tym kończą się podobieństwa, ponieważ nabywca przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego odpowiada tak jak ich zbywca – całym swoim majątkiem. Z uwagi na to, że nie jest on stroną zobowiązań, które zaciągnął zbywca, ale osobą trzecią, wierzyciele zbywcy nie będą mogli dochodzić od niego spełnienia świadczeń. Nie oznacza, to zakazu ich spełnienia przez nabywcę. W praktyce będzie to leżało w jego interesie, ponieważ w ten

sposób ustrzeże się przed egzekucją. A zatem w tych sytuacjach nie mogą powstać zobowiązania solidarne, ponieważ na skutek zastosowania odpowiedzialności solidarnej, w stosunkach obligacyjnych z udziałem zbywcy w ogóle nie dochodzi do zwielokrotnień w ich strukturze. Tak jest dlatego, ponieważ w myśl art. 366 k.c. nie można być jednym z dłużników solidarnych w sytuacji, gdy świadczenie polega na *pati*, a pozostałych dłużników na *facere* czy *dare*. Byłoby to bowiem sprzeczne z naturą zobowiązania solidarnego wyrażająca się w stosunku współdłużnictwa, co wyklucza z hipotezy art. 55⁽⁴⁾ k.c. sytuację przewidzianą w hipotezie art. 368 k.c., zakładającą możliwość zobowiązania się każdego z dłużników solidarnych w sposób odmienny co do miejsca i czasu spełnienia świadczenia.

3. W tym miejscu rodzi się jeszcze jedna wątpliwość, na co wskazują panujące poglądy zarówno w literaturze, jak i orzecznictwie³⁴, że omawiany art. 55⁽⁴⁾ k.c. jest przykładem ustawowego kumulatywnego przystąpienia do długu. Jakkolwiek ściśle ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na szczegółowe omówienie tej instytucji³⁵, stąd z uwagi na art. 369 k.c. należy ograniczyć tę problematykę tylko do próby odpowiedzi na pytanie, co w takim przypadku jest źródłem solidarności.

Jak już powiedziano, do skuteczności nabycia przedsiębiorstwa czy gospodarstwa rolnego nie jest wymagana zgoda wierzycieli zbywcy, co wyklucza czynność nabycia jako źródła solidarności. Nie może być nim również ustawa, ponieważ konfrontacja przepisów art. 55⁽¹⁻⁴⁾ k.c. i tych regulujących zobowiązania solidarne z normą wynikającą z art. 379 k.c. wykazuje, że sytuację prawną nabywcy przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego kształtują wyłącznie przepisy art. 55⁽¹⁻⁴⁾ k.c. Nabywca bowiem w wyniku nabycia nie staje się dłużnikiem solidarnym, a jedynie z mocy ustawy osobą trzecią ponoszącą odpowiedzialność w czystej postaci za cudzy dług, ponieważ nie ciąży na niej obowiązek świadczenia³⁶. Spostrzeżenie to odnosi się tylko do niego, ponieważ zbywca mimo

³⁴ Wyrok z dnia 27 września 1996 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie I ACr 666/96, LEX nr 29652; wyrok SN z 6.7.2005 r., III CK 705/04, OSNC 2006/6/103, Wyrok z dnia 23 marca 2007 r. Sąd Najwyższy V CSK 518/06, Wyrok z dnia 4 kwietnia 2007 r. Sąd Najwyższy V CSK 18/07, OSP 2008/9/97.

³⁵ Wypowiedzi doktryny dotyczące kumulatywnego przystąpienia do długu traktują jako problem wypadkowy, np. przy translatywnym przejęciu długu, np. P. Drapała, *Zwalniające przejęcie długu*, s. 287 i n. czy G. Tracz, *Umowa gwarancji*, 1998 Kraków, s. 192, który odmawia przystępującemu statusu dłużnika solidarnego. Spośród innych: E. Łętowska, w: *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. III, cz. 1, red. Z. Radwański, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 939, a także R. Lonchamps de Berier, *Zobowiązania*, Poznań 1948, s. 321 i n., co do tego ostatniego jego sytuacja była inna, ponieważ kumulatywne przystąpienie było normatywnie uregulowane w Kodeksie Zobowiązań.

³⁶ Wprawdzie nie na kanwie art. 55⁴ k.c., inaczej zapatruje się na to P. Drapała, który uważa, że podstawowym skutkiem zawarcia umowy kumulatywnego przystąpienia do długu jest powstanie solidarnej odpowiedzialności dłużnika dotychczasowego i podmiotu przystępującego, a źródłem solidarności biernej w razie zawarcia umowy skutkującej kumulatywnym przystąpieniem do

skutecznego zbycia przedsiębiorstwa, w stosunku do swoich wierzycieli nadal pozostaje ich dłużnikiem. Gdyby zaś nabywca spełnił za niego świadczenie, to z uwagi na ciężącą na jego majątku czystą odpowiedzialność, w stosunku do zbywcy znalazłby się w pozycji zaspokojonego wierzyciela. Tak jest dlatego, ponieważ z mocy ustawy art. 55⁽⁴⁾ k.c. stanowi wyjątek od reguły przewidzianej w art. 379 k.c., a nie od przepisów regulujących zobowiązania solidarne. Jednak powodem tego nie jest zaistniała w zobowiązaniu solidarność skutkująca wielokrotnieniami w treści zobowiązań zaciągniętych przez zbywcę, a jedynie czysta odpowiedzialność nabywcy sytuująca go wobec nich w pozycji osoby trzeciej. Z tego powodu należy postawić wyraźną dystynkcję pomiędzy zobowiązaniem solidarnym a sytuacjami, w których dochodzi do kumulatywnego przystąpienia do długu. Przede wszystkim przystąpić do długu można tylko wtedy, gdy on już istnieje, co zasadniczo wymaga od przystępującego dokonania czynności prawnej z którąkolwiek ze stron istniejącego zobowiązania. Wymóg ten odnosi się do wszystkich przypadków przystąpienia do długu, a więc zarówno translatywnego, jak i kumulatywnego. Przenosząc to na grunt art. 55⁽⁴⁾ k.c., oznaczałoby to, że nabywca przedsiębiorstwa przystępując nawet na mocy ustawy do wszystkich zobowiązań związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa przez zbywcę musiałby być uznany za współdłużnika, a nie występować w charakterze osoby odpowiedzialnej za dług, jak przewiduje to omawiany przepis. Jednak o tym, że nie jest on dłużnikiem, przemawia nie tylko treść tego przepisu. Wynika to również z konstrukcji kumulatywnego przystąpienia do długu, która sama przez się nie może powodować zaistnienia solidarności w zobowiązaniu. Do tego potrzebne jest odrębne oświadczenie bądź przepis ustawy. Z tego wynika, że skutkiem kumulatywnego przystąpienia jest tylko powstanie w zobowiązaniu komplikacji natury podmiotowej, a o kształcie zobowiązania będzie decydował charakter jego świadczenia, ponieważ będzie miała tu zastosowanie reguła wynikająca z art. 379 k.c. Jeszcze raz należy podkreślić, że o skuteczności kumulatywnego przystąpienia do długu – i to bez względu na to, czy dochodzi do tego z mocy ustawy czy z czynności prawnej – decyduje wyłącznie charakter świadczenia, tj. czy jest ono podzielne czy niepodzielne. Przenosząc to na grunt przepisów normujących pozycję prawną nabywcy przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego, oznaczałoby to, że skutkiem nabycia zobowiązania zbywcy związane z prowadzonym przedsiębiorstwem, których świadczenie jest podziel-

długu jest tu umowa. Przypadek ten autor kwalifikuje jako solidarność bierną gwarancyjną – zob. *Umowa o kumulatywne przystąpienie do długu*, Państwo i Prawo 2002, z. 4, s. 56. Jeżeli do takich sytuacji dochodziłoby na podstawie ustawy, to wtedy również miałyby mieć zastosowanie przepisy o solidarności biernej. Takie rozumowanie nie jest słuszne, ponieważ zawiera w sobie wewnętrzną sprzeczność, zauważmy, że z jednej strony twierdzi się, iż umowa o kumulatywne przystąpienie do długu, rodząc komplikację podmiotową w zobowiązaniu, skutkuje powstaniem odpowiedzialności solidarnej dotychczasowego dłużnika z przystępującym, a z drugiej domniemywa się solidarności biernej, mimo że w umowie, jak i ustawie, nie ma jednoznacznych odniesień do solidarności, jak tego chce art. 369 k.c.

ne ulegałyby podziałowi, zaś w stosunku do pozostałych należałoby stosować normy wynikające z art. 380–383 k.c. traktując przystępującego jak dłużnika solidarnego. Oczywiście w tym drugim przypadku doszłoby do tego pod warunkiem, że z oświadczeń woli lub ustawy wynikałoby, że przystępujący ma status dłużnika, a nie osoby wyłącznie odpowiedzialnej za dług. Tak jest dlatego, ponieważ w systemie prawnym brak jest przepisów, z których wynikałoby, że skutkiem kumulatywnego przystąpienia do długu jest zaistnienie w zobowiązaniu solidarności, co byłoby równoznaczne z powstaniem w jego treści zwielokrotnień.

W konkluzji należy stwierdzić, że sytuacji objętych hipotezą art. 55⁽⁴⁾ k.c. nie można zaliczać do przypadków solidarności zaistniałej z mocy ustawy, ponieważ zobowiązanie solidarne, mimo przewidzianej w art. 368 k.c. odmienności w sposobie jego wykonania przez dłużników solidarnych, pozostaje zawsze jednym stosunkiem obligacyjnym, którą cechują zwielokrotnienia poszczególnych jego elementów. W przypadku zaś czystej odpowiedzialności solidarnej mamy do czynienia z tyloma odrębnymi stosunkami prawnymi, ile jest osób odpowiedzialnych za dług.

RELATIONS OF OBLIGATION WITH MULTIPLE ENTITY ELEMENT

Summary. Relations of obligation marked by multiple individual elements are regulated in Polish civil code. The most representative, except for mutual obligations, are joint and several obligations. The fact, that in the structure of joint and several obligations there are multiplication both in entity element and in contents is an evidence that right from the beginning joint and several obligation should be treated as one relation of obligation what excludes multiplicity of obligations. This kind of approach to the joint and several obligations seems to be right because of the interpretation of the art. 55⁴ of the civil code excluding this regulation from the group of the sources of joint and several obligations by law.

Key words: liability, debt, credibility, benefit, obligation with multiple elements, joint and several liability, cumulative debt accession